goniec codzienny

WILNO
Niedziela
14 września 1941 r.
Nr. 49
Cena 30 kopiejek.

Nieprzyjaciel stracił 144 tys. TRB karawany

Łącznie 28 statków handlowych i 3 strażnicze zostały zatopione. Pomyślne operacje ofensywne na froncie wschodnim. Zrzucono bomby na port Sueski

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 13 września.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Na froncie wschodnim operacje ofensywne rozwijają się planowo i pomyślnie.

Łodzie podwodne podczas ponownych ataków na wymieniony już we wczorajszym komunikacie z Kwatery Głównej konwój nieprzyjacielski zatopiły 4 dalsze brytyjskie statki handlowe o ogólnej pojemności 19 000 TRB, jak również 3 statki strażnicze. Wobec tego nieprzyjaciel ze swego konwoju stracił ogółem 28 statków handlowych o ogólnej pojemności 144 000 TRB.

W walce przeciw W. Brytanii lotnictwo niemieckie ostatniej nocy rzuciło celnie bomby na 3 wielkie statki handlowe. płynące w konwoju na wschód od Great Yarmouth. Dalsze skuteczne ataki skierowane były na lotniska w Middlands jak również na wytwórnie uzbrojenia i skład paliwa na południu wyspy. Podczas ataku w ciągu dnia na Scarborough samoloty bojowe zrzuciły celne bomby ciężkiego kalibru na pewną fabrykę.

W północnej Afryce bombowce niemieckie w nocy na 12-go września bombardowały Fort Pewfik oraz składy oliwy w porcie Suez. Szereg wielkich pożarów świadczył o skuteczności tych ataków.

Samoloty brytyjskie w ciągu ostatniej nocy atakowały okręg Frankfurtu nad Menem i Mannheimu. Zrzucone na dzielnice mieszkalne bomby spowodowały pewne ofiary wśród ludności cywilnej. Artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła 2 bombowce nieprzyjacielskie.

O terminie decydują Niemcy

Dzienne i nocne naloty na Petersburg

BERLIN, 11.9. (PD). Z kół wojskowych donoszą: Brytyjska służba informacyjna ponawia stale próby narzucenia Niemcom na wschodnim froncie specjalnie określonych celów. Starania te są tak stare i zbędne, że ich wynalazcy mogliby zaprzestać ich ponawiania, gdyż wzbudzają one jedynie wesołość, jak np. kiedy się stara wmówić Niemcom pewien określony termin wzięcia Leningradu. O wzięciu Leningradu decydują Niemcy i nikt inny poza nimi na świecie.

BERLIN, (PD). W ciągu 10 września i w nocy na 11, otoczony ze wszystkich stron przez wojsko niemieckie Petersburg był ponownie atakowany przez niemieckie bombowce.

We wszystkich częściach miasta wybuchły duże i wiele mniejszych pożarów, obserwowanych przez czas dłuższy przez wojska niemieckie, stojące pod Petersburgiem.

Ciężkie straty bolszewików przy probach ataku

BERLIN, 12 września (PD). Jak DNB dowiaduje się z kół wojskowych, w dniu 11 września bolszewicy, po silnym przygotowaniu artyleryjskim, wspierani przez czołgi, zaatakowali na środkowym odcinku frontu wschodniego stanowiska jednej niemieckiej dywizji piechoty. Znajdujący w pierwszej linii niemiecki pułk piechoty przeszedł natychmiast do kontrataku przy poparciu niemieckiego lotnictwa i odrzucił bolszewików. W wywiązanych walkach bolszewicy ponieśli ciężkie, krwawe straty. Pozatym stracili oni 21 czołgów.

Na sąsiednim odcinku niemieckie oddziały zniszczyły dalsze trzy sowieckie czołgi.

Dnia 11 września zauważono silniejsze skupienia sowieckich oddziałów przed odcinkiem jednego niemieckiego korpusu na środkowym odcinku frontu wschodniego. Niemiecka artyleria wzięła gwałtownie bolszewików w celny i skuteczny ogień. Sowieckie oddziały rozsypały się wśród ciężkich strat.

Walki na środkowym odcinku frontu wschodniego

BERLIN, (PD). Na środkowym odcinku wschodniego frontu niemieckie oddziały otoczyły i zniszczyły jedną sowiecką grupę bojową. W czasie druzgocących walk i oczyszczania pierścienia zabrano dotąd 2000 jeńców.

Na innym miejscu zatakowali bolszewicy przy poparciu czołgów niemieckie stanowiska. Jednak niemiecka piechota przeszła do kontrataku i odrzuciła bolszewików. Sowieckie oddziały pośpiesznie się wycofały. Nacierające niemieckie oddziały zniszczyły 13 sowieckich czołgów. Na innym punkcie tego samego odcinka frontowego stracili bolszewicy dalszych 10 czołgów.

W jednej miejscowości wywiązały się wczoraj ciężkie walki żołnierzy wśród domów. W walce wręcz niemieccy żołnierze wyrzucili bolszewików z tej miejscowości. Zmotoryzowany oddział niemiecki, który jeszcze w czasie walk otoczył miejscowość, zaskoczył na prowadzącej z tego miejsca szosie sztab sowiecki i wziął go do niewoli.

W rejonie na północ od Kijowa wywiązały się w dniu 10 września gwałtowne walki na odcinku jednej niemieckiej dywizji. W czasie tych walk niemieckie wojska rozbiły sowieckie oddziały i rozproszyły je na pojedyncze grupy. Zdobyto jedną większą miejscowość. W walce o nią niemieckie oddziały wzięły 1200 jeńców i zdobyły 60 dział, 90 karabinów maszynowych, większą liczbę samochodów, koni i amunicji.

W podobny sposób odniosła sukcesy sąsiednia dywizja. Na jej odcinku po uprzednich walkach ustalono mniej więcej tę samą ilość jeńców i łupu.

Dnia 10 września podjęli bolszewicy bezskuteczną próbę zniszczenia jednego przyczółka mostowego na Dnieprze. Puścili oni na rzekę zapalone statki z ładunkiem nafty w przeciwnym kierunku prądu, w nadziei, że statki te obrócą w kierunku poprzecznym do mostu i wzniecą na nim pożar. Jednakże statki utknęły na mieliznach daleko przed mostem i spaliły się całkowicie.

Akcja lotnictwa

BERLIN, 11.9. (PD). Na środkowym odcinku frontu, według doniesień DNB, niemieckie bombowce nurkujące rozwinęły silne o dużym zasięgu ataki na obiekty wojskowe. Zgrupowania wojsk zostały obrzucone licznymi bombami, wiele urządzeń, dworców i ramp kolejowych została na skutek trafnie rzucanych bomb zapalonych lub rozbitych. Poza tym atakowano z powodzeniem stanowiska artylerii i czołgów.

Laval opuścił szpital

PARYŻ, (PD). Pierre Laval po dwutygodniowym leczeniu opuścił szpital.



Samobójstwo generała sowieckiego

Jeszcze jedna ofiara kłamstw GPU

Od sprawozdawcy wojennego

Ulrycha Maletzki'ego

P. K. Gdy generałowie błąkają się w lasach i pieszo szukają szczątków swoich wojsk, wówczas armie ich powoli ale pewnie idą ku zagładzie. Dwa wypadki, które zdarzyły się teraz na froncie pod Ługą, około 100 km. przed Petersburgiem, świadczą o tym, że u bolszewików doszło właśnie do tego, że generałowie szukają swoich wojsk a wojska swego dowódcy.

Tak przeszedł dowódca 70-ej sowieckiej dywizji piechoty, generał Fediunin, ze swoim sztabem przez Ługę, aby się dowiedzieć o miejscu przebywania podległych mu oddziałów. Wojska niemieckie poszły jednak na tym odcinku wydatnie dalej, aniżeli to przypuszczał sowiecki generał. Sztab sowieckiej dywizji został otoczony i odbył krótką naradę, co dalej należałoby czynić.

Generał Fediunin wyjął w końcu rewolwer i popełnił samobójstwo. On, tak samo jak i jego oficerowie, ogromnie się obawiał „zamęczenia na śmierć" przez Niemców. Pewien porucznik tego samego sztabu miał podobny zamiar, nie posiadał już jednak broni. W ten sposób pozostał przy życiu, dostał się do niemieckiej niewoli, mógł opowiedzieć powyższy wypadek, który zdarzył się w lesie, i dzisiaj cieszy się tym, że przypadkowo uniknął śmierci.

Kilka kilometrów dalej przeszedł przez Ługę dowódca 235-ej sowieckiej dywizji piechoty, który był odznaczony orderem za 20-letnią służbę w armii sowieckiej. Skoro ujrzał on znienacka naprzeciw siebie żołnierzy niemieckich, udał nagle zabitego i dopiero w ostatniej chwili próbował strzelić do niemieckiego piechura. Ten jednak miał się na ostrożności i celnym strzałem zabił generała zanim ten zdążył wypalić z pistoletu.

Nawet wysocy bolszewiccy oficerowie wierzą widocznie w baśnie, że wzięci przez Niemców jeńcy natychmiast zostają wyprawiani na drugi świat.

OLBRZYMIA ZDOBYCZ WOJENNA

BERLIN, (PD). Jak donosi DNB z miarodajnych kół, kolumny traktorów i samochodów ciężarowych niemieckiej służby tyłowej od szeregu dni są zajęte odtransportowywaniem poza niemieckie linie całej ilości materiału wojennego, zdobytego w walkach na południe od Homla.

Nagromadzone w jednym z założonych tu punktów zbiorczych dla zdobyczy, wielkie ilości broni, pojazdów, sprzętów i zapasów dają pełen wrażenia obraz o rozmiarze sowieckich strat materiałowych. W trzech długich szeregach stoi ponad tysiąc aut ciężarowych i osobowych, poza nimi w pstrych szeregach kuchnie polowe, zaprzęgi, doczepki, tanki, działa przeciwczołgowe, haubice, moździerze, lekkie i ciężkie działa polowe. Olbrzymiemi kupami wznoszą się dziesiątki tysięcy karabinów ręcznych i maszynowych, które pozbierano w lasach i na polach.

W jednej dużej hali nagromadzono tysiące masek przeciwgazowych, góry skrzyń z amunicją, aparatów radiowych, zwoje kabli, beczki z benzyną i stosy opon samochodowych. Jak poświadczają marki fabryczne na broni i marki samochodów, większość z tych fabrykatów została importowana.

BERLIN, (PD). Jak DNB dowiaduje się z kół wojskowych, po zajęciu Szlisselburga, użyto jednostek pionierskich do oczyszczenia pól minowych dokoła miasta, przy pomocy których zamknięci bolszewicy próbowali powstrzymać niemieckie oddziały. Zdołano już unieszkodliwić ponad 10.000 min.

W ciągu najbliższych dni również domy zostaną oczyszczone z tych materiałów wybuchowych. Bolszewicy zaminowali nawet mieszkania i publiczne budowle. Tak w jednym byłym szpitalu na żelaznym piecyku z nasypem paliwa z góry zauważono czarną pieczęć, której cienki sznureczek był przedłużeniem zapalnika miny. Poza drzwiczkami pieców, pod łóżkami i w szafach ukryli bolszewicy maszyny piekielne. Niemieccy pionierzy unieszkodliwili je, zanim zdołały wyrządzić zniszczenia.

Niechęć do hegemonii sowieckiej

wśród emigracji polskiej w Anglii

BERN, (PD). Znany artykuł londyńskiego „Times'a" z 1 sierpnia, który pod nagłówkiem „Pokój a potęga" przyrzekał Związkowi Sowieckiemu kierującą rolę we wschodniej Europie, według wiadomości z Londynu, podanej przez „Neue Züricher Zeitung", wywołał zgorszenie także w kołach emigracji polskiej. Działacz polityczny Grabowski pisze w angielskim czasopiśmie „The Fortnightly", że powyższy artykuł „Times'a" zrobił wszędzie duże wrażenie oraz że specjalnie zainteresowała się nim prasa turecka. Psychologicznie biorąc, był to niezręczny chwyt, w Anglii bowiem powinni sobie dobrze zdawać sprawę, że sprzymierzeńcy angielscy nie chcieliby stanąć wobec alternatywy, czy zgodzić się na hegemonię niemiecką czy też sowiecką. Nie brakowało by takich, powiada p. Grabowski, którzy w tym wypadku byliby za Niemcami.

Likwidacja żydowskich przedsiębiorstw w Słowacji

BRATISŁAWA, (PD). Ogólna liczba zlikwidowanych w Słowacji przedsiębiorstw żydowskich wzrosła do 7.832.

Elektrownia na Dnieprze znów czynna

(P). Obecna kampania przeciwko bolszewizmowi — to wojna totalna, jakiej dotąd w historii świata nie spotykano. Nie chodzi w niej jedynie o złamanie nieprzyjacielskiej siły zbrojnej, lecz w ogóle o zniszczenie bolszewizmu. To jest cel niemieckich działań wojennych. Dlatego też w obecnych zmaganiach obaj partnerzy zmobilizowali wszystko, co w zakresie sił można było zmobilizować.

Podczas odwrotu swojego bolszewicy starają się zniszczyć wszystko, co mogłoby wpaść w ręce niemieckie i przyczynić się do wzmocnienia niemieckiej siły zbrojnej. W dokonanych przez armię niemiecką aż do najdrobniejszych szczegółów przygotowaniach do odparcia zamierzonego uderzenia bolszewickiego, z góry przewidziano także i tę okoliczność.

Przewidziano uruchomienie technicznych urządzeń, koniecznych do zaopatrywania wojska w zapasy z kraju; ważne to zadanie spoczęło na barkach batalionów technicznych. Zależnie od potrzeby chodzi tu albo o ponowne uruchomienie fabryk przez zastosowanie środków zastępczych, albo też o natychmiastowe puszczenie w ruch mniej zniszczonych, czy też znajdujących się w dobrym stanie zakładów. Przed batalionami idą oddziały wywiadowcze celem stwierdzenia, które zakłady są ważne, a przede wszystkim, by zapobiec mogącym nastąpić później aktom sabotażowym. Oddziały wywiadowcze mogą przy tym liczyć tylko na siebie i często muszą bronić własnej skóry w walce z nieprzyjacielskimi strażami tylnymi.

W związku z tym zasługuje na wzmiankę czyn pewnego oddziału wywiadowczego, składającego się z jednego oficera i dziesięciu żołnierzy; oddział ten zdobył oraz utrzymał w swoim ręku przeciwko przeważającej sile wroga znajdujący się o 100 klm. na południowy wschód od Smoleńska duży młyn, który już w dwa dni po zakończeniu akcji bojowej mógł być wykorzystany do zaopatrywania wojska

REZULTATY PRACY NIEMIECKIEJ

W jednym z dużych miast na Dnieprze kompania batalionu technicznego pracuje nad uruchomieniem wielkiej elektrowni, należącej do przędzalni. Nie chodzi o dostarczenie prądu do przędzalni, jest ona bowiem zupełnie zniszczona. Elektrownia będzie raczej dostarczała prąd elektryczny do miasta nad Dnieprem, jak również do kilku miast w okolicy. Instalacja turbinowa pochodzi od Borsiga, potężne kotły z zakładów firmy Dingler w Zweibrücken. Prawie na wszystkich urządzeniach rozdzielczych jest znany na całym świecie znak firmy Siemensa. Prądnicę, pod którą wybudowano już betonowe fundamenty, miała zmontować jedna z niemieckich firm. Przywieziono już kilka części, troskliwie opakowanych w skrzyniach. Uciekający bolszewicy zdążyli jeszcze zabrać kilka z tych skrzyń. Także i w tej kampanii niemiecki żołnierz napotyka przy różnych okazjach na wyniki fachowej pracy niemieckiej! Dowodzi to, jak europejska przestrzeń na wschodzie potrzebuje do swego istnienia wyrobów niemieckiego przemysłu.

Obejrzenie wszystkich obiektów fabrycznych ujawnia, że bolszewizm zupełnie nie zapoczątkował rozumnej polityki socjalnej. Nigdzie nie spotyka się takich urządzeń, jak w Niemczech w ramach działalności stowarzyszenia „Piękno Pracy".

Dowódca batalionu technicznego opowiada nam o akcji oddziału wywiadowczego, który, idąc z grupą czołową, zabezpieczył i tę elektrownię. W oddziale są sami fachowcy, którzy teraz ze spawarkami w ręku oraz pochyleni nad tablicami rozdzielczymi, reperują połączenia częściowo tylko zniszczone przez uciekającego w popłochu wroga.

ODBUDOWA W TEMPIE BŁYSKAWICZNYM

Miejscowi robotnicy, który pracowali w tej fabryce, cieszą się, że przepędzono bolszewickich oprawców i razem z fachowcami batalionu technicznego pracują dniem i nocą nad uruchomieniem rozległych zakładów. Uciekający bolszewiccy komisarze fabryczni zabrali z sobą niektóre ważne części składowe maszyn. Będą one dostarczone z Rzeszy. Dowódca otrzymał już powiadomienie, że części zapasowe są na składzie i że zostały załadowane na samolot kurierski. Za kilka więc dni będzie już prąd, co tak dla wojska, jak i dla ludności cywilnej ma wielkie znaczenie. I to w ciągu 12 dni po dokonaniu zniszczeń przez bolszewików w mieście, o które toczyły się uparte walki!

Inna kompania batalionu technicznego uruchomiła ważną linię kolejową, co dla niemieckich dostaw ma tym większe znaczenie, że drogi między końcowymi punktami kolejowymi nie można obecnie nazwać drogą. Już w dwa dni po wzięciu miasta mógł być uruchomiony pierwszy transport kolejowy z rannymi i jeńcami, co szczególnie korzystnie odbiło się zwłaszcza na rannych! Obecnie na linii kolejowej odbywa się ruch dwutorowy.

Silnie uszkodzone ogniem artylerii urządzenia kolejowe oraz parowozy naprawiono prawie wyłącznie własnymi siłami roboczymi albo siłami bardzo chętnie pracujących robotników ukraińskich oraz innych narodowości, uwolnionych z jarzma sowieckiego, którzy w ten sposób przyczyniają się do likwidacji znienawidzonego systemu bolszewickiego.

Koresp. woj. Gerhard Stracke.

List biskupów ukraińskich do kanclerza Hitlera

BERLIN, (PD). Biskupi ukraińscy skierowali do Führera pismo, które brzmi następująco: Zgromadzeni na górze Poczajewskiej, tej świątyni ukraińskiej na Wołyniu, biskupi, z okazji uwolnienia od bolszewików świata, w którym nie miało być Boga, składają życzenia Adolfowi Hitlerowi oraz jego zwycięskiej armii.

Zjazd kościołów Ukrainy oraz jej wierzącej ludności prosi w wierze i miłości wielkiego Boga, by dał długie, szczęśliwe życie twórcy Rzeszy Wielkich Niemiec, Adolfowi Hitlerowi, któremu Bóg udzielił dar skierowania przyszłości narodów na dobre drogi.

My, biskupi, jeszcze raz dziękujemy naszemu oswobodzicielowi, Adolfowi Hitlerowi oraz jego zwycięskiej armii.

Aleksiej, arcybiskup wołyński i krzemieniecki; Szymon, arcybiskup Ostrogski, Pantelejmon, biskup lwowski, Beniamin, bikup wołyńsko-włodzimierski.

Konferencja Komisarza Rzeszy z przedstawicielami kleru katolickiego krajów bałtyckich

BERLIN, (PD). DNB komunikuje, że Komisarz Rzeszy na kraje bałtyckie odbył konferencję z biskupem kowieńskim i przedstawicielami kleru katolickiego.

Komisarz Rzeszy Lohse oświadczył, że przywiązuje dużą wagę do odbudowy kościoła katolickiego w tym kraju i skłonny jest temu w miarę sił swoich dopomóc. Zaznaczył poza tym, że zarówno on, jak i jego współpracownicy będą zawsze chętnie brali pod uwagę wszelkie życzenia, mogące wpłynąć korzystnie na dalszą współpracę. Obecnie nabożeństwa są już odprawiane prawie we wszystkich kościołach krajów bałtyckich.

Jeszcze przed zimą czekają Sowiety ciężkie uderzenia niemieckie

BERLIN, (PD). W uzupełnieniu komunikatu Naczelnego Dowództwa otrzymuje DNB ze źródeł wojskowych następujące wiadomości:

Komunikaty wojenne były w ostatnich dniach znowu bardzo wstrzemięźliwe, gdy chodzi o operacje na wschodzie. Powodem tego była chęć nieudzielania wiadomości Sowietom o już osiągniętych celach.

Według brytyjskich wiadomości, ma się podobno rozwijać wielka sowiecka ofensywa odciążająca w rejonie od Smoleńska do Homla, by usunąć zagrożenie Moskwy przez wojska niemieckie. W związku z tym należy zaznaczyć, że Smoleńsk, tak samo jak poprzednio, znajduje się w rękach niemieckich i jest oddalony od linii frontu o mniej więcej 70 klm. To samo dotyczy Homla, który znajduje się daleko poza frontem.

Na odcinkach frontu na wschód od Homla i Smoleńska próbowały Sowiety atakować z różnym nasileniem, ataki te obecnie znacznie zmalały. **Działania te w żadnym wypadku nie przeszkodziły wielkim operacjom niemieckim, zyskującym dzień po dniu coraz większe przestrzenie i prowadzącym do zniszczenia dużych jednostek sowieckich.**

Najlepszym tego dowodem jest okrążenie Petersburga. Odpowiednich dowodów należy oczekiwać w najbliższej przyszłości i z innych frontów. Sowiety wiedzą dokładnie, że jeszcze przed zapadnięciem zimy muszą się liczyć z ciężkimi niemieckimi uderzeniami, którym przy ich obecnym stanie wytrzymać nie zdołają.

Z 15 samolotów sowieckich rumuńscy lotnicy zestrzelili 14

BUKARESZT, (PD). Urzędowo donoszą: **Dnia 7 września 15 bolszewickich samolotów typu Rata zaatakowało rumuńską eskadrę bombowców, której towarzyszyło 8 samolotów myśliwskich pod dowództwem porucznika Parvulescu.**

Po gwałtownej walce 14 spośród 15 samolotów sowieckich zostało zestrzelonych w płomieniach.

Świetna działalność niemieckiej broni przeciwpancernej

BERLIN, (PD). Jak DNB dowiaduje się z miarodajnej strony, w ciągu dnia 10 września na jednym odcinku frontu wschodniego doszło do gwałtownych walk, w których bolszewicy użyli 100 czołgów. W czasie ciężkiej walki, w której złamano zacięty opór bolszewików, ponieśli oni ciężkie, krwawe straty. Wzięło do niewoli 400 jeńców.

Szczególnie skuteczna była niemiecka broń przeciwpancerna. Niemieccy celowniczy i kanonierzy dali zbliżyć się sowieckim czołgom, aby potem móc je tym pewniej ostrzelać. Wskutek dobrze kierowanego ognia niemieckiej broni przeciwpancernej w czasie walk uległo zniszczeniu ogółem 68 sowieckich czołgów.

Na innym odcinku jedna niemiecka dywizja zdobyła większą przestrzeń terenu. W czasie dwudniowych walk bolszewicy doznali ciężkich strat w ludziach i materiale. Na odcinku jednej dywizji wzięto 3.700 jeńców i zdobyto liczny sprzęt wojenny bolszewików.

Dowódcy bolszewiccy bez... sprawności bojowej

BERLIN, (PD). Jak donoszą z dobrze poinformowanych źródeł, do rąk jednego z oddziałów niemieckich dostał się rozkaz, skierowany do armii bolszewickich.

W rozkazie tym zwraca się na to uwagę, że cały szereg dowódców nie zdaje sobie sprawy z powagi sytuacji, chociaż tu chodzi o istnienie bolszewizmu, dowódcy ci nie dopisali i podległe im jednostki nie osiągnęły na czas odpowiedniej sprawności bojowej.

Na rozkaz marszałka Timoszenki i odnośnego politruka zostało tam wymienionych imiennie 4 generałów-majorów, aresztowanych i postawionych przed wojennym trybunałem.

Armia czerwona nie ma już rezerw

BERLIN, (PD). Jak donoszą z kół wojskowych, wzięty przy Garmanja do niewoli porucznik saperów oświadczył, że wszystkie siły czerwonej armii są obecnie wprowadzone w działanie. Syberia rezerw już również nie posiada. W wypadku ataku Japonii nie ma tam żadnych możliwości oporu.

Następnie dodał on, że od wiosny 1941 r. trwały wielkie przygotowania do wojny z Niemcami. Najpóźniej pod koniec sierpnia lub w początkach września po skończeniu żniw Sowiety zaczęłyby atak. Wojna miała być prowadzona na terytorium niemieckim.

Tureckie zgromadzenie narodowe rozpoczyna obrady

ANKARA, (PD). W poniedziałek 16 września tureckie zgromadzenie narodowe wznawia swoje prace. Oczekiwane jest przemówienie ministra spraw zagranicznych Saradżogłu, poświęcone przeglądowi ostatnich wydarzeń politycznych.

A PROPOS

„Czekaj bat'ka latka — aż zejdzie sałatka", powiedziano Stalinowi w czasie dyskusji nad realizacją pomocy amerykańskiej.

„Ciężko przyszło — lekko poszło", mówią w Sowietach o utracie ziem zabranych Finlandii.

„Nie chwal dnia przed wieczorem" — upominają się przezornie mieszkańcy Moskwy.

„Spalić za sobą wszystkie mosty" — brzmi rozkaz dowódców sowieckich do cofających się oddziałów.

„W rejonie Wielkich Łuków powstały... wielkie łuki" — oznajmił sowiecki szef sztabu po niepowodzeniach na tym odcinku frontu.

„Na Lenin... grad — pocisków leci!" — wykrzyknął mieszkaniec tego miasta, zbudzony grozą działań wojennych z głębokiego snu.

Kar.

Anglicy depczą prawa ludzkości i cywilizacji

RZYM, (PD) Przyznanie się londyńskiego radia do bombardowania miasta Palermo i lazaretu w Gondarze spowodowało „Popoli di Roma" do stwierdzenia, że w wojnie dotąd żaden naród tak bezwstydnie i w tak pospolity sposób nie podeptał praw ludzkości i cywilizacji jak angielski.

W związku z tym „Messagero" zauważa, że angielska prasa wszelkimi odznakami odrazy odrzuciła stwierdzenie prasowe osi, gdy musiała zamaskować ataki lotnictwa angielskiego na otwarte miasta. Z pewnością kiedyś angielska prasa nie myślała o tym, że urzędowe obwieszczenie angielskie będzie publicznie przyznawać się do tego rodzaju działalności, sprzecznej z prawem narodów i jeszcze tym się chełpić!

NIEDOLE ANNY 7

Opowieść o losach wilnianki w czasach ostatnich

STRESZCZENIE: Do mieszkanki Wilna, Anny Wąsowicz, borykającej się ciężko o byt swój i synka, Asia, zaczął się zalecać kolega jej zaginionego męża, Mikołaj Kokoszkin. W czasie odwiedzin niespodziewanie Mikołaj objął Annę.

Anna nie broniła się, nie szarpała. Zimnym, spokojnym głosem powiedziała:

— Proszę mnie puścić!

I ramiona Mikołaja Kokoszkina rozplotły się. Zmieszany odsunął się od niej.

— Proszę się nie gniewać — tłumaczył się po chwili. — Ja tak z radości. Świat cały przygarnąłbym do serca... Proszę mnie zrozumieć: iszczą się moje sny młodzieńcze. Jakby krew inaczej, żywiej tętniła w człowieku...

— Nie gniewam się, ale jeśli mamy pozostać na stopie znajomości, proszę tego nigdy nie robić.

— To dobrze, że się pani nie gniewa... Byłoby to dla mnie nie do zniesienia. Może jestem trochę postrzelony... Jakże jednak można zachować spokój i opanować w takich czasach?

I mówił znów o „wyzwoleniu robotników z jarzma kapitalizmu", o otworzonych wrotach do dobrobytu dla szerokich mas, o tym, że nadszedł kres wszelkiego wyzysku i ucisku, a przyszła „era prawdziwej wolności".

— Chyba on to mówi szczerze — myślała Anna. — A może... dostosowuje się?

Usiłował wciągnąć ją do dyskusji, zmusić, by samorzutnie przyznała, jak to źle było dawniej.

— Nie zajmowałam się polityką — wykręcała się. — Wiem tylko tyle, że w ubiegłym roku na jesieni było bardzo ciężko ludziom.

— To był stan przejściowy. Wiadomo było że w myśl układu Wileńszczyzna przejdzie do Litwy. Nie wprowadzano żadnych reform, nie porządkowano nic.

— Ale dużo ludzi aresztowali i wywieźli — wtrąciła.

— Spaśnych burżujów. Nie szkodzi, jeśli trochę schudną.

— Nie tylko... Dużo z pośród robotników i inteligencji.

— Zdrajców proletariatu, wysługujących się kapitalistom.

— Bardzo porządnych ludzi, wybitnych i pracujących z korzyścią dla społeczeństwa — upierała się.

— Z korzyścia dla społeczeństwa? Czy społeczeństwo takie zdaje sobie sprawę, ile krzywdy przyczyniają mu obrońcy porządków burżuazyjnych.

I znów posypały się gładkie, jakby wyuczone na pamięć, zdania, całe okresy — obce i sztuczne dla Anny.

Wizyta zakończyła się wreszcie zapowiedzią:

— Jutro, po jutrze będę u pani!

Po wyjściu Mikołaja Anna zaczęła przeglądać rzeczy, by wybrać coś odpowiedniego do sprzedania. Nie mogła się zdecydować.

— Pani Lena poradzi mi najlepiej — pomyślała.

Zastała Adamską przy oknie roześmianą.

— Umieram ze śmiechu — oznajmiła Annie. — Widzi pani w tamtym oknie naprzeciwko? Sprowadzili się tam jacyś Moskale. Godzinami całymi przesiadują w oknie, grają mi, śpiewają i robią do mnie miny. Strasznie zabawni! Chcą, żeby się z nimi spotkać... Niechże pani podejdzie do okna... Ich jest dwóch i nas jest dwie...

— Doprawdy nie mam głowy...

— Niechże pani da spokój!.. Przecież ja też pracuję. Męża opiorę, nagotuję mu jeść, posprzątam mieszkanie... Widzi pani, że czysto u mnie w każdym kątku... Ale nie mogę tak siedzieć... Dostałabym kołowacizny Przecież nie widziałam już tyle miesięcy ani swojej matki, ani swego dziecka... I nie wiem kiedy ich zobaczę. Trzeba się jakoś zagłuszyć. Muszę się trochę pośmiać.

— Ja do pani z prośbą — zmieniła Anna temat rozmowy.

— Zrobi się wszystko. Ale niech pani chwilę posiedzi. O widzi pani? Znów dają znaki rękami. Pękną ze śmiechu. Ależ oni śmieszni!

— Asia zostawiłam samego Jak pani będzie miała wolną chwilę, niech pani zajdzie do mnie. Chcę się pani poradzić.

Ale Anna nie doczekała się pani Leny. Spotkała ją następnego dnia rano koło 9-ej, kiedy wyszła z domu z Asiem.

— Co, pani już wstała? — szczerze zdziwiła się Anna.

— Wcale nie spałam — odpowiedziała Adamska. — Byłam u tych Moskali. Niech pani nie myśli, że sama. Byli też właściciele mieszkania, u których ci Moskale wynajmują pokój. To młode małżeństwo. Ubawiłam się z tych Moskali, że strach. Oni nawet widelca przyzwoicie trzymać nie potrafią. Pierwszy nic nie ruszy, póki nie zobaczy, jak my to robimy. Myślałam, że umrę ze śmiechu

— A mąż?

— Mężowi powiedziałam, że zanocuję u chorej znajomej. To jedna znajoma, z którą się czasem widuję. A co Moskale urządzili za przyjęcie, sprowadzili nawet owoce i kawior! Najadłam się, że proszę! To są oficerowie z NKWD...

— Z NKWD?... — powtórzyła ze zgrozą Anna.

— Tak... Starszemu na imię Kola, a młodszemu Szasza. Mąż pewnie już poszedł?

— Tak, widziałam jak szedł! — potwierdziła Anna.

Pożegnała się. Nie chciała słuchać dłużej o zabawie z oficerami z NKWD.

— Jak można tak postępować? — zadawała sobie pytanie, przypominając sobie pochyloną postać Adamskiego, człowieka prawie 50-letniego, prawnika, przemęczonego teraz pracą fizyczną, trwającą już od miesięcy. — I ja miałabym sobie pozwolić na jakieś zabawy w towarzystwie choćby takiego pana Mikołaja, kiedy Wit...

Otrząsnęła się.

— Dlaczego znów przyszedł mi na myśl pan Mikołaj? Czy ja nie za bardzo zaprzątam sobie nim głowę?...

(D. c. n.)

Ś. p.

Maria Abrasonisówna

Sodaliska Mariańska

b. urzędniczka Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie po krótkich cierpieniach zmarła dnia 12 bm. w szpitalu św. Jakuba. Termin pogrzebu będzie ogłoszony w kostnicy szpitala. O czym powiadamiają pogrążeni w głębokim smutku **rodzina i przyjaciele.**

Za duszę

ś. p.

STRYŻAKA

student Roln. U. S. B.

w drugą rocznicę jego zgonu, w poniedziałek dnia 15 września rb. o godz. 18-ej — odbędzie się nabożeństwo przy grobie na Cmentarzu Prawosławnym ul. Kaukiniu (b. Beliny), nr. 21.

Jutro ostatni dzień rejestracji dzieci szkolnych

Dziś, 14 września i jutro w poniedziałek 15 września odbywa się w dalszym ciągu rejestracja dziatwy w wieku szkolnym. Przypominamy, że dzień jutrzejszy jest ostatnim dniem tej rejestracji. Rodzice winni pamiętać również o tym, że należy zaznaczyć dokładnie do jakiej szkoły, według ich życzenia, dziecko ma uczęszczać. Adresy lokalów podaliśmy w numerze wczorajszym. Należy rejestrować dzieci w najbliższym lokalu od miejsca zamieszkania w godzinach od 9 do 18.

———ooo———

Usunięcie plagi ulic wileńskich

Bezwzględna walka z żebractwem

Wilno specjalnie obfituje w element żebraczy, który nie chcąc pracować, nałogowo trudni się żebractwem. Zajmują się żebractwem nie tylko zdrowi i silni mężczyźni i kobiety, lecz także i dzieci.

Obecnie wydział opieki społecznej przy samorządzie miejskim zapowiedział bezwzględną walkę z żebractwem. W tym celu zostaje uruchomiona przy Napoleono aikszte (Plac Napoleona) bursa, do której będą sprowadzani wszyscy żebracy, zatrzymani przez policję. W bursie zostanie sprawdzony zarówno stan majątkowy zatrzymanego żebraka, jak i zdolność jego do pracy.

Jeżeli się okaże, że zatrzymany rzeczywiście nie posiada środków materialnych, zostanie on skierowany do pracy. Chorymi żebrakami zaopiekuje się jedna z burs, prowadzonych przez wydział opieki społecznej.

Należy przypuszczać, że akcja ta zlikwiduje ostatecznie rozpanoszone ostatnio na terenie miasta — żebractwo. (t)

Podziękowanie

Serdeczne „Bóg zapłać", Ord. Kliniki Chirurgicznej Dr. Dr. **Kieturakisowi, Jużwiakowi i Stasiukowi, za pomyślne dokonanie poważnej operacji żony, oraz siostrom Kliniki za pomoc w czasie** choroby, — składa **A. Olszański z rodziną.**

Na grzyby

— Nu, Wincuk, ci gotow jestesz, a to już późna pora, my raniej mieli iści.

— Czekaj, Banedyś, tylko wo weźmim co podejści, jak ten mówił i jajki, co ich na twardość baba była zgotowawszy, też zabierami, i koszow żeb nie zabyli, a to choć sześć karmanów i zapazucha posiadam, dlatego musi nie chwyci, bo słyszałam, co wielki urodzaj grzybowy w kuždym lesie.

— Nu dyk prandzej Wincuk!

— Kiedy wo, Banedyś, z jajków na czysto kurczuki powychodzili. Jeszcze dobrze, co z garka nie byli ucielszy.

— A prawda, Wincuk! Wo dzie facecja! Ali uważasz to nijakie kurczuki, a białka wylazła, gorącość poczuwszy. Widzisz, co musi biez wody gotowane byli, ci jak? Kiepska rada, ali zabieraj, znaczy, te kurczuki i idzim. A ci to daleka z Wilna droga?

— Nie, Banedyś, będzi musi dwie wiorsty z hakiem, za Jeruzalimko jeszcze kawałak.

— A mnie już i nogi nie ido, ali wo patrzaj i grzyb nalazłam, a wo jeszcze całych dwa. Zbieraj, Wincuk, tylko, żeb robakomi nie byli nadziane, pojmuisz znaczy?

— Banedyś, wo kiedy burowik, jak patelnia, bracie, cości widza, że masz życzenia pomieniać sia na jego, dyk waźmi, ali dawaj przódy wo te wszystkie. Ot i gotowa!

— Wincuk, ach ty obszukaniec! Ci słyszysz, zabieraj nazad swojego lapszuka!

— Nu, o Banadyś, kaczka — nieodmieniaczka, jak ten mówił i nie bądź złosny, bo i tak z wierzchiem kosz nabrałasz, a mój grzyb nijaki nie lapszuk, tylko miętki, bo śpiały, wot jak! Umitygujsia, Banedyś, i sunim do chaty.

— Ali uważasz, Wincuk, ot baby będo rade, toż grzybów czuć nie na

[illegible]

dziesięć rubli, kiedy nie więcej, mami nabrawszy. Tylko skakać z radości, a wo patrzaj i ciotka idzi!

— Dzian dobry, Banedyś, wot nazbierali, pokazuj. Cości widza i poznać nie moga, na czysto kosza, zbite w kom i jakież grzyby! Wszystkie psiacze!

— Sobacze wszystkie, ci słyszysz, Wincuk? I coż ty mnie nie pokazał przódy, które drene?

— Żesz, Banedyś, ty, gadałasz, co dobre zbierami, dyk teraz wo dzie poskakaj z radości, co od baby nauka grzybowa otrzymasz.

— A, nie bierz do głowy, Wincuk, i nie naragajsia, a słuchaj, co powiem. Wraz kupim sprawiedliwych grzybów i do chaty poniesim, a ciotka nie mów tylko, co my taka bieda mieli i dyshonoru nie zrob. My żesz zawszystkim nie winowate, co taki medykiec był wyszedszy w ta pora. Nu nie, Wincuk?

— Wiadomie Banedyś.

Nie Wincuk.

Wiadomości z dnia

14 września

NIEDZIELA

17-ta po Zielonych Św.

Podwyższenie św. Krzyża

— NAUKA W SZKOŁACH. Nauka w szkołach powszechnych oraz w szkołach zawodowych w Wilnie rozpocznie się w dniu 15 września. Gdyby lokal którejś szkoły był chwilowo zajęty, to na drzwiach będzie wywieszone obwieszczenie z podaniem miejsca, w którym będzie się odbywać nauka. (s)

— WALKA ZE SPEKULANTAMI. Organy bezpieczeństwa zwróciły w dni targowe specjalną uwagę na przedmieścia, gdzie na spotkanie przybywających na targ wieśniaków wychodzi wielu spekulantów, którzy skupują artykuły spożywcze celem dalszej odsprzedaży po cenach wygórowanych. W wyniku zarządzonej obserwacji przytrzymano kilku spekulantów.

— ROZWÓJ SIECI POCZTOWEJ. Oprócz poprzednio podawanych miejscowości można jeszcze wysyłać zwykłe listy i pocztówki do następujących miejscowości: Olita, Telsze, Możejki, Taurogi, Kretynga i Joniszki. W najbliższym czasie oczekuje się uruchomienia poczt w szeregu innych miejscowości. (s)

— BUDOWA AUTOSTRADY. Budowa autostrady Wilno—Kowno trwa w dalszym ciągu. Obecnie odbywa się utwardnianie nawierzchni przy pomocy tłuczenia kamiennego i betonu. Przy robotach na autostradzie pracuje wielu ludzi, w tym sporo z końmi.

— REGULACJA PLACU NAPOLEONA. Jak się dowiadujemy, organy samorządu miejskiego opracowały plan regulacji placu Napoleona.

Wstępne roboty nad usunięciem bruku zostały już rozpoczęte.

Nowy plan przewiduje zmiany kierunku jezdni, oraz urządzenia nowych klombów i zieleńców. (t).

— WYRÓB TERMOSÓW. Artel optyków na skutek silnie odczuwanego przez ludność braku termosów, przystąpił ostatnio do wyrobu specjalnego szkła termosowego.

Przewidziana jest dzienna produkcja 300—400 termosów.

Nowy dział produkcji artelu optyków napewno wzbudzi zadowolenie, szczególnie warstw robotniczych, którzy będą mieli możność korzystania podczas pracy z gorącego posiłku. (t).

— ZABEZPIECZENIE STUDZIEN WODOCIĄGOWYCH. Celem zabezpieczenia wody wodociągów miejskich, wydobywanej ze znacznych głębokości, od zanieczyszczenia się wodą gruntową, zarząd miejski przystąpił do ustawiania szybów betonowych w nowowywierconych studniach artezyjskich.

— IV WILEŃSKA SZKOŁA RZEMIEŚLNICZA (była VI) przyjmuje uczniów do 1-ej klasy. Nauka rozpoczyna się 15 września. Wstępujący do szkoły winni złożyć podania do dnia 25 września br. Do podania należy dołączyć świadectwo szkolne oraz metrykę urodzenia. Do szkoły są przyjmowani chłopcy od lat 14, którzy ukończyli 5 oddz. szkoły powszechnej. Szkoła naucza rzemiosł: meblowo-stolarskiego, budowniczo stolarskiego oraz wyrobu instrumentów muzycznych. Nauka trwa 3 lata.

Kończący szkołę otrzymują świadectwa, dające nazwę rzemieślnika oraz prawa wstąpienia do wyższej szkoły technicznej lub szkoły sztuk. Przy szkole jest bursa. Niezamożnym i zdolnym uczniom będą udzielane zapomogi oraz stypendia.

Adres szkoły: Wilno Gerosios Vilties 22 (Dobrej Rady 22) Dyrektor Szkoły.

— NIESUMIENNY PRACOWNIK. W państwowej fabryce obuwia przy ul. Liubarto (Inflanckiej) zauważono, że ginie rozmaity surowiec. Celem schwytania złodzieja zarządzono kontrolę wszystkich wychodzących po pracy robotników. W czasie kontroli któryś z nich wyrzucił na ziemię 2 kg. skóry podeszwowej. W wyniku dochodzenia ustalono, iż był to W. Matulewiczius, którego z miejsca aresztowano.

—o—

POSZUKIWANIE ZAGINIONYCH

Ktoby wiedział o losie Melniczenko Walentyna, s. Wasyla, lat 3, blondyn, niebieskie oczy, ubranego w niebieski kostiumek, wywiezionego z Kowna dnia 23 czerwca rb., proszony jest bardzo o łaskawe poinformowanie matki Tatiany Melniczenko pod adresem Kowno, Szanczlai (Szańce), Krauto dom Nr. 14. 9

—o—

O losach Michała, s. Stepana, Rodina, lat 4, blondynko, wywiezionego z Kowna 23 czerwca rb., błaga zawiadomi matka Nadieżda Rodin, zam. w Kownie, Szaucziai (Szańce), Krauto, dom Nr. 9.

OFIARY

Bezimiennie b. więzień polityczny, na b. więźniów politycznych Polaków 50 rb. 36

—o—

Na b. więźniów polit. Polaków 10 rub. od M. N. z Niemenczyna, doręczone przez kolporterkę z Niemenczyna. 35

—o—

Ku uczczeniu drugiej rocznicy zgonu ś. p. Kazimierza Skupa, na remont kościoła św. Rafała W. S. 10 rubli.

An unsere Leser!

Mit dem heutigen Tage erscheint unsere deutsche Seite, die sich bereits viele Freunde erworben hatte, zum letzten Mal. Sie war von vornherein als Behelf bis zum regelmäsigen Vertrieb deutscher Tageszeitungen gedacht. In der „Deutschen Zeitung im Ostland", die jetzt auch in Wilna im Strassenhandel und in der „Deutschen Buchhandlung" erhältlich ist, finden unsere Leser reichlichen und interessanten deutschen Lesestoff.

Z dniem dzisiejszym wydajemy po raz ostatni naszą niemiecką stronicę, która zyskała sobie już dużo przyjaciół. Była ona z góry pomyślana ja ko pomoc do czasu regularnego kolportażu niemieckich dzienników. W gazecie „Deutsche Zeitung im Ostland", którą obecnie można otrzymać także w Wilnie w handlu uli cznym oraz w księgarni niemieckiej („Deutsche Buchhandlung"), czytelnicy znajdą obfitą i zajmującą lekturę w języku niemieckim.

Feind verlor 144.000 BRT. eines Geleitzuges

Insgesamt 28 Handelsschiffe und 3 Bewachungsfahrzeuge versenkt. Erfolgreiche Angriffsoperationen an der Ostfront. Bomben auf Hafen von Suez

Aus dem Führerhauptquartier, den 13 September.

Das Oberkommando der Wehrmacht gibt bekannt:

An der Ostfront verlaufen die Angriffsoperationen planmässig und erfolgreich.

Unterseeboote versenkten in erneuten Angriffen gegen den im gestrigen Wehrmachtsbericht gemeldeten feindlichen Geleitzug 4 weitere Handelsschiffe mit zusammen 19 000 brt. sowie 3 Bewachungsfahrzeuge. Damit hat der Feind aus diesem Geleitzug 28 Handelsschiffe mit zusammen 144 000 brt. verloren.

Im Kampf gegen Gross Britanien erzielte die Luftwaffe in der letzten Nacht Bombentreffer auf 3 grossen Handelsschiffen eines feindlichen Geleitzuges ostwärts Great Yarmouth. Weitere wirksame Luftangriffe richteten sich gegen Flugplätze in den Midllands sowie gegen Rüstungsbetriebe und sein Tanklager im Süden der Insel. Bei einem Tagesangriff auf Scarborough erzielten Kampfflugzeuge Bombentreffer schweren Kalibers in einer Fabriksanlage.

In Nordafrika bombardierten deutsche Kampfflugzeuge in der Nacht zum 12. September Pewlik sowie Oellager im Hafen von Suez. Eine Reihe grosser Brände liess den Erfolg dieses Angriffes erkennen.

Britische Flugzeuge griffen in der letzten Nacht den Raum Frankfurt a/Main—Mannheim an. Bombenwürfe auf Wohnviertel forderten einige Verluste unter der Zivilbevölkerung. Flakartillerie schoss zwei feindliche Bomber ab.

BAUERNSKLAVEREI IM SOWJETLAND

Tatsachen und Zahlen, wie sie der deutsche Frontsoldat täglich erlebt

Im Osten, Anfang September. Der Bauer des Ostreiches ist immer ein armer Schlucker gewesen. Er hatte nie mehr, als er für sich und seine grosse Familie zu einem bescheidenen Leben brauchte. Aber er hungerte nicht, es sei denn in den-seltenen Jahren ausgesprochener Missernten. Heute hungert der Sowjetbauer, jahraus, jahrein. Und mehr als das: Während ihn früher trotz allem ein patriarchalisches Verhältnis mit seinem Grundherrn verband, sieht er sich heute der kalten, völlig seelenlosen Gewalt einer brutalen Staatsmaschine ausgeliefert, die rücksichtslos das Letzte an Kraft aus ihm herauspresst für Zwecke, die er nicht kennt und nie verstehen würde, Das ist die Erkenntnis, die Hunderttausende deutscher Soldaten in diesen Wochen des Ostfeldzuges überall, im Norden wie in der Mitte und im Süden, gewonnen haben.

Wir haben es uns nicht verdriessen lassen: Wo immer die Division rastete, bei jeder Stockung in den knietiefen Sandlöchern der Dorfstrassen und bei jedem Halt am Feldrain haben wir den Sowjetbauern beharrlich die gleichen Fragen gestellt, Es war nie schwer, Antwort zu bekommen, denn die Menschen der östlichen Ebene sind ausgesprochen redselig und mit einem natürlichen wachen Verstand begabt, der das weitverbreitete Märchen von den „dummen Russen" Lügen straft. Und aus dem Querschnitt dieser Antworten — in Ostpolen wie in Weissruthenien, im Litauen wie im Bezirk Smolensk und in der nördlichen Ukraine bei Tschernigow — ergab sich ein völlig einheitliches glasklares Bild.

Elende Dörfer

Zunächst das Aeussere: Während in den Sowjetstädten doch wenigstens Spuren einer Neubautätigkeit zu finden sind, wenn auch nur in Form von kitschigen Parteipalästen, neuen Fabriken und dergleichen, ist das bolschewistische Dorf absolut vernachlässigt worden. Fast nirgends sieht man eine neue Hütte, und das, was aus der alten Zeit übriggeblieben ist, ist durchweg verwahrlost und verfallen, Das einzige „positive" Zeugnis des neuen Systems ist die Kolchosscheune und der Kolchosviechstall, die aber von Bauern als Zwingburgen und als das Symbol ihres Endes empfunden werden. Das Innere der Bauernhütten, die früher bei aller Primitivität doch eine gewisse Wohnlichkeit aufwiesen, spottet heute jeder Beschreibung. Die einzige Stube ist buchstäblich kahl — ein Strohlager in den Ecken, im besten Fall die Ueberreste einer Bettstelle ohne Matratzen, Kissen und Decken, ein wackliger Tisch und eine rohe Holzbank stellen neben zwei oder drei schwarzen angeschlagenen irdenen Töpfen das gesamte Inventar des sowjetischen Bauernhaushaltes dar, Der Verputz der Wände ist grösstenteils abgefallen, der einstige Dielenboden vermodert und voll von Löchern.

Ein Kleiderkasten oder Wäschespind braucht die Sowjetbäuerin nicht mehr, Denn sie und ihre Kinder besitzen nichts als die Lumpen, die sie auf dem Leibe tragen: einen erdfarbenen Rock aus selbstgebautem und gesponnenem Hanf und die Fragmente einer langen Bluse. Das ganze Dorf läuft barfuss, im Winter werden die Füsse in Lappen gewickelt und in selbstgefertigte Bastschube gestekt.

Noch vor zwölf Jahren, als ich zum letzten Male in der Sowjetunion war, sah das Dorf wesentlich anders aus, Die schlimme Zeit begann für den Sowjetbauer im Jahre 1930, als die Zwangskollektivisierung einsetzte und das freie Bauerntum im Verlauf weniger Jahre restlos ausgetilgt wurde, In dieser Zeit wurde aus dem Bauern nicht etwa ein Landarbeiter, sondern ein Höriger, ein rechtloser Landsklave, Ein grosser Hundersatz der Beuern wurde zu Kulaken erklärt und in die gewaltigen Arbeitslager der unentwickelten Gebiete der Sowjetunion verschleppt. In einem Dorf südlich von Smolensk sind von 200 Wirten 68 als Kulaken verschickt worden, in einem anderen mit 112 Wirten 54. Ich habe aber auch Dörfer getroffen, die nur einen kleinen Bruchteil ihres Bauernbestandes bei der „Entkulakisierung" verloren haben, wofür ich folgende Erklärung erhielt: Die ganze Dorfschaft war vor der bolschewistischen Revolution als Landarbeiter beim Gutsbesitzer beschäftigt, so dass es überhaupt keine Kulaken, das heisst „wohlhabende" Bauern, gab, Trotzdem wurden aber auch in diesen Dörfern zehn bis zwanzig vH, der Familien zu Kulaken erklärt — und zwar diejenigen, die sich in dem Jahrzehnt zwischen 1917 und 1930 durch eigene Arbeitsleistung einen bescheidenen Wohlstand geschaffen hatten der sich etwa im Besitz eines Pferdes und von zwei bis drei Kühen ausdrückte,

Tageslohn: 30 Pfennig

Das Los der zurückgebliebenen Dorfgenossen ist nun folgendes: Jedes arbeitsfähige Familienmitglied muss 240 Arbeitstage im Jahre für das Kolchos arbeiten, Es erhält dafür je Arbeitstag als Entlohnung ein russisches Pfund (400 Gramm) Mehl, dh. sage und schreibe 30 Pfennig! Der gesamte übrige Erlös der Kolchos-Felder und des Kolchos-Viehs wird an den Staat abgeführt, Nun sind die Normalarbeitstage allerdings so berechnet, dass ein fleissiger Arbeiter es im Jahr auf 400 oder 500 Arbeitstage bringen kann, womit auch seine Naturaletnlöhnung im Mehl entsprechend wächst, Und da der Bauer überhaupt keine andere Möglichkeit hat, für sich und seine Familie Brot zu schaffen, zwingt ihn dieses System, den Normalarbeitstag zu überschreiten, weil seine Kinder sonst verhungern müssten,

System der Ausbeutung

Das Eigenland der Beuern beträgt je nach der Grösse der Familie in den mittleren Bezirken mit ihren schlechten Böden einen halben bis eineinhalb Morgen, die ein Viertel bis zur Hälfte dessen produzieren, was in Deutschland auf den schlechtesten Böden wächst, da jede systematische Dränierung und Düngung fehlt und kein geeignetes Saatgut zur Verfügung steht. Auf diesem Eigenland pflanzt der Bauer Kartoffeln, Kohl, Hanf, Hirse und Gurken. Er hat ferner das Recht, je Wirtschaft eine Kuh, ein Schwein, ein paar Schafe und Hühner zu halten, Für dieses Recht aber muss er bezahlen! Und zwar für die Kuh den Gegenwert von 1000 Rubeln, für das Schwein 400 bis 600 Rubel (in den einzelnen Bezirken verschieden) usf, Damit nicht genug, muss er vom Ertrag dieser Eigenwirtschaft noch folgendes jährlich unentgeltlich abliefern: 250 Liter Milch, ein Zentner Fleisch, 75 Eier und ein Schaffell — gleichviel, ob er Schafe hat oder nicht!

Die Beitreibung dieser geradezu unglaublichen Auflagen wird durch die strengsten Strafen gesichert, Da die Familien trotzdem oft nicht in der Lage sind, selbst bei grössten Anstrengungen und Entbehrungen ihre „Pflicht" zu erfüllen, leben sie ständig unter dem furchtbaren Druck, als „Saboteure" verhaftet und als Zwangsarbeiter verschickt zu werden. Man wird in der ganzen Welt kaum eine Parallele für diese schamlose Ausbeutung finden, die der „Bauern- und Arbeiterstaat" der Räteunion über sein Landvolk verhängt hat.

Und diese Verhältnisse muss man gesehen und erlebt haben, um zu verstehen, warum der Sowjetbauer den deutschen Soldaten als Befreier empfindet und sich mit einer geradezu rührenden Treuherzigkeit dankbar zu erweisen versucht, Ich habe es wiederholt erlebt, dass in frisch von uns besetzten Dörfern, in denen wir bolschewistische Gegenangriffe abzuwehren hatten oder auch nur nach längerer Pause wieder Artilleriefeuer zu hören war, die Bäuerinnen in grösster Aufregung weinend zu uns gelaufen kamen und händeringend die naive Bitte stellten, wir sollten doch unter allen Umständen verhindern, dass die Bolschewiken wiederkämen.

Es **wird** dafür gesorgt werden, dass sie nicht wiederkehren! Und es wird dafür gesorgt werden, dass das östliche Bauerntum ein neues Leben beginnen kann, Schon die Fronttruppen treffen von sich aus alle notwendigen Vorkehrungen für die Einbringung der Erne und die Verwaltung der Kolchosen. Unmittelbar hinter ihnen aber setzt mit deutscher Schnelligkeit und Gründlichkeit die eigentliche Aufbauarbeit ein.

Kriegsberichter: Dr. Seibert.

Die Kämpfe in Osten

BERLIN, 12. September. Nach starken Artillerievorbereitung griffen die Bolschewisten, wie DNB von militärischer Seite erfährt, am 11. September im mittleren Knapfschnitt der Ostfront die Stellungen einer deutschen Infanteriedivision, unterstützt durch Panzerkampfwagen, an. Das in der vordersten Linie eingesetzte deutsche Infanterieregiment ging sofort mit Unterstützung durch die deutsche Luftwaffe zum Gegenangriff über und schlug die Bolschewisten zurück. In den sich entwickelnden Kämpfen hatten die Sowjets schwere blutige Verluste. Sie verloren ausserdem 21 Panzerkampfwagen. Im Nachbarabschnitt vernichteten die deutschen Truppen drei weitere sowjetische Panzerkampfwagen. Vor dem Kampfabschnitt eines deutschen Armeekorps im mittleren Frontabschnitt der Ostfront wurden am 11. September stärkere sowjetische Truppenansamlungen beobachtet. Die deutsche Artillerie nahm die Bolschewisten überfallartig unter gutliegendes und wirksames Feuer. Die sowjetischen Formationen wurden unter schweren Verlusten zersprengt.

In heftigen Kämpfen erzielten die deutschen Truppen während der letzten Tage im Nordabschnitt der Ostfront weitere gute Erfolge. Die deutschen Truppen kämpften sich, wie DNB von militärischer Seite erfährt, gegen zähen bolschewistischen Widerstand und durch ausgedehnte Minenfelder gegen die sowjetischen Feldstellungen und Bunker vor.

In dem Abschnitt eines deutschen Armeekorps wurden in den Kämpfen am 9. und 10. insgesamt 6.700 Minen weggeräumt. Trotz der Minensperre und des Widerstandes der Sowjetsoldaten wurden die sowjetischen Feldstellungen und eine Ortschaft erobert. In diesem Abschnitt verloren die Bolschewisten 1.200 Gefangene, 12 Panzerkampfwagen, 60 Geschütze und grosse Mengen sonstigen Kriegsgerätes. An einer anderen Stelle des gleichen Frontabschnittes erzielten die deuschen Truppen im erfolgreichen Vordringen weitere Geländegewinne und machten im Laufe des 10. September 1.920 Gefangene.

Kurz gesagt — klein gedruckt

In den vergangenen Tagen und Nächten wurden von deutschen Kampfflugzeugen Bomben auf Hafenanlagen und Versorgungsbetriebe von Leningrad geworfen. Brände im Hafen-und Industrieviertel der Stadt zeigten die durchschlagende Wirkung der Angriffe.

Ein kleiner Verband deutscher Sturzkampfflugzeuge zerstörte am 10. September die Lokomotiven von fünf Eisenbahnzügen und eine grosse Anzahl von Eisenbahnwagen.

Vor dem „American First Comittee" erklärte Lindberg laut Associated Press, die drei wichtigsten Gruppen der Vereinigten Staaten, die darauf drängten, dass die USA in den Krieg verwickelt würde, seien die Engländer, die Juden und die Roosevelt—Regierung.

Die Kohlenlage in Grossbritannien ist allmählich so ernst geworden, dass man von Regierungsseite, jetzt in Erwägung zieht, eine Rationierung von Kohlen, Gas und Elektrizität Anfang dieses Winters für alle Privathaushalte, Geschäftshäuser, Büros und Hotels einzuführen.

Bolschewistenterror in Estland

HELSINKI, 11. September. Als erste auswärtige Pressevertreter hatte seit dem Einzug der deutschen Truppen eine Gruppe von finnischen, italienischen, amerikanischen, schwedischen und deutschen Journalisten Gelegenheit, Reval zu besichtigen, Der estnische Bürgermeister von Reval schilderte ihnen in einer Begrüssungsansprache das Schicksal der Stadt und sagte unter anderem, dass die Bolschewiken schrecklich gehaust hätten, Unabsehbare Menschenmassen seien verschleppt oder auf der Stelle niedergemacht worden. Man habe schon lange auf die Befreiung durch die deutschen Truppen gewartet, die nun endlich gekommen sei. „Die ersten deutschen Soldaten", sagte der Bürgermeister, „wurden mit Blumen überschüttet, die Menschen umarmten sich und bejubelten die Truppen für die Rettung aus der Not der Bolschewisten, Dankt die Bevölkerung des Landes dem Deutschen Reich und seinem Führer Adolf Hitler".

Die Journalisten erzählen weiter, dass der äussere Rahmen und die ganze Atmosphäre der Stadt unversehrt geblieben aber gekennzeichnet sind von dem Schmerz, den der bolschewistische Terror den Angehörigen der zehntausenden von Verschleppten zugefügt habe.

Der zweite Bürgermeister der Stadt berichtete, wie nach der Verstaatlichung der Betriebe und den Enteignungen der politische Terror begann, der immer grössere Opfer forderte. Das Ergebnis war, dass 150.000, also mehr als 10% der Gesamtbevölkerung Estlands, verschleppt oder ermordert wurden, Heute lasse sich das ganze Estland noch garnicht übersehen, so hab der zweite Bürgermeister hervor, da die Bolschewisten alle Listen der Verhafteten vernichtet haben, Von dem Besuch der Schlachtfelder nahmen die Journalisten den Eindruck des Grauens mit, Unter anderem hatten die Bolschewisten in ihrer Vernichtungswut auf ihrer Flucht hunderte von Pferden auf den deutschen Friedhof geführt, sie dort an Grabkreuze geketet und mit Bajonettstichen oder Kugeln getötet. In der Stadt selbst liegen noch grosse Mengen von Kriegsmaterial herum, hunderte von Geschützen, tausende unversehrter Kraftwagen, Das Stadtleben nimmt bereits wieder einen normalen Lauf, Seit dem 10. September ist ein grosser Teil der Geschäfte wieder eröffnet,

Hölle im Schwarzen Meer

BERLIN, 11. September. Mit gutem Erfolg haben deutsche Kampfflugzeuge, wie DNB von militärischer Seite erfährt, in den vergangenen Tagen mehrfach eine Unterseebootsstation der Sowjets im Schwarzen Meer bombardiert und die dort versammelten Schiffseinheiten schwer getroffen. „Nachdem wir einen 10.000 Tonnen grossen Sowjetdampfer, der auf der Flucht aus Odessa unterwegs war, versenkt hatten, hielten wir am 9. September wieder auf diesen Schlupfwinkel sowjetischer Unterseeboote und geflüchteter Transporter zu berichtete der Führer einer deutschen Kampfstaffel. Wir hatten Glück: etwa 20 bis 25 Transportschiffe hatten am Bollwerk festgemacht oder lagen in der Hafenbucht vor Anker. Gleich beim ersten Sturz traf ich mit einer Bombenreihe einer 4.000 Tonner, der sich auf die Seite legte und langsam versank, Eine weitere Bombenreihe ging zwischen 3 nahe bei einanderliegenden Unterseebooten nieder. Sie wurden buchstäblich in Stücke gerissen und verschwanden von der Wasseroberfläche, Zur gleichen Zeit hatte eine Nachbarkette einen 15.000 Tonnen Transporter mit Bomben belegt und ein Unterseebootbegleitschiff zum Sinken gebracht. Am Nordweststrand des Hafens gingen grosse Oelbehälter, die die Operationsgrundlage der hier stationierten Unterseeboote darstellte, in Flammen auf, Beim Abflug stellten wir fest dass der am Vortage angegriffene Tanker von 3.000 BRT, der die Unterseeboote mit Treibstoff zu versorgen hatte, inzwischen völlig gesunken war. Die Wasseroberfläche war mit einer dicken Oelschicht überzogen,"

THEATER UND KINO

Fronttheater I: Zauberschau — Burdoni.

Fronttheater II: Kapelle Hörning.

Fronttheater III: Grossvarieté Apollo.

Wehrmachtskino (Frontkino): „Falschmünzer".

„Casino" — Didżojistrasse (Grosse Strasse) 47. Erstaufführung „In den Farben Deutschlands".

Eisenbahnkino — Geležinkelio-strasse) 14. — „Der ewige Jude" (der Jude — ein ewiger Landstreicher).

„Muse" — Naugardukostrasse (Nowogrodzkastrasse) 8 — „Mainächte".

„Adria" — Didżojistrasse (Grosse Strasse) 36—„Der Sieg im Westen".

„Auszra" — Pylimostrasse (Zawalnastr.) 54 — „Missverständnisse".

Adres Redakcji i Administracji: Wilno, ul. Gedymina 11-a (I piętro). Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od 12 — 14. Administracja czynna od 9 — 17 (oprócz niedziel i świąt)
Ceny ogłoszeń: Wiersz milimetrowy 1 szpalt. na 4 str. — 1 rb. Drobne do 10 słów — 5 rb., następne słowo — 50 kop., 1 wiersz w kronice—3 rb., litera tłustego druku w ogłosz. drobnych — 50 kop. Stronica ma 8 szpal
Rdaekcja rekopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Państwowa Drukarnia Nr. 1 Wilno. Wydawca — redaktor: Czesław Ancerewicz.